№ 168. Kraków, 26 Lipca—Środa. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“. Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *25 lipca.*

Przeszło miesiąc czasu dzieli nas jeszcze od tegorocznej sesyi sejmowej, która będzie ostatnią w kończącem się już sześcioleciu. Mimo to już teraz oznaczyć można w głównych zarysach jej charakter. Dwie sprawy bowiem — oprócz bieżących spraw administracyjnych — przeważnie zajmą czas i uwagę Sejmu w tym roku, sprawy pod pewnym względem pokrewne: szkolna i indemnizacyjna. Nazywamy je pokrewnemi; pomimo bowiem, że każda z nich sięga na inne pole narodowego i społecznego życia, łączą się one ściśle ekonomiczną swą stroną.

Wiadomo, jak krajowi trudno, a raczej niepodobna, ponosić większe od dotychczasowych ciężary. Tymczasem w sprawie szkół ludowych staje przed Sejmem alternatywa dość smutna: albo ze względów koniecznego oszczędzania opodatkowanych, dzieło reorganizacyi szkół powstrzymać na tym punkcie. na którym się dzisiaj znajduje, ku najwyższej szkodzie kraju i zawstydzeniu jego przed obcymi — albo też urzeczywistnić dążność naszego ustawodawstwa szkolnego, streszczającego się w słowach, iż każda gmina mieć powinna dobrą szkołę, każda szkoła dobrego nauczyciela, a urzeczywistnić to przez nałożenie jeszcze większych ciężarów. W pierwszym wypadku popełniamy ciężki grzech przeciw całej przyszłości, kwestyonujemy wszelkie działanie ku ekonomicznemu podniesieniu kraju skierowane, bo podniesienia tego koniecznym warunkiem oświata, i pozostawiamy nadal lud na pastwę tych, co go wyzyskują, demoralizują i bałamucą — w drugim zaś wypadku inną drogą dochodzimy także do ruiny ekonomicznej, bo przeciążeniem podatkowem uniemożliwiamy ekonomicznie produkcyjne użycie zarobków i plonów opodatkowanych.

Czyż z tego koła błędnego nie ma wyjścia? Czy kraj będzie zawsze musiał wahać się między dwoma programami. z których jeden powiada: przez oświatę do dobrobytu — a drugi każe naprzód ratować i dźwigać dobrobyt, ażeby mieć środki do podniesienia oświaty? I czy zawsze skutkiem tego wahania się mamy stać na jednym i tym samym punkcie? Sądzimy, że nie, a sposób wyjścia z błędnego koła tego znajdziemy właśnie w sprawie indemnizacyjnej. Zanim w osobnych artykułach ważną tę sprawę szczegółowo omówimy — dzisiaj dotkniemy tylko tej strony, która ją dla sprawy szkolnej tak bardzo ważną czyni.

Załatwienie sprawy indemnizacyjnej i objęcie funduszu indemnizacyjnego w zarząd Wydziału krajowego — rozbiło się dotąd o dwie kwestye: naprzód o owe „zaliczki“ jak rząd twierdził, a „zasiłki“ jak twierdzi kraj, dawane przez rząd krajowi na spłatę długu indemnizacyjnego, a powtóre o dotychczasowe rachunki z zarządu funduszu tego. Tam chodziło o to, ażeby kraj nie był uważany jako dłużnik państwa z tytułu subwencyi, do której się rząd zobowiązał — tutaj o zwrot krajowi sum, jakieby mu przypadły po ścisłem przeprowadzeniu rachunków z rządem, jako dotychczasowym administratorem funduszu indemnizacyjnego. Obie te sprawy mają być załatwione: rząd zajmie znowu dawne i jedynie prawne stanowisko, uznając, iż subwencya do funduszu indemnizacyjnego dawana nie jest zwrotną zaliczką, nie jest długiem kraju w obec państwa — kraj ze swej strony ma się zrzec tych rachunków i możliwych z nich pretensyj. Na tej podstawie będzie mogła reprezentacya kraju objąć zarząd funduszu indemnizacyjnego. A objąwszy go będzie mogła zaoszczędzić znaczną część opłacanego dzisiaj olbrzymiego dodatku indemnizacyjnego. Zaoszczędzi go zaś nie tyle przez zmniejszenie kosztów zarządu, te bowiem nie dadzą się tak obniżyć, aby oszczędność przedstawiała jako tako poważną sumę — ale przez operacyę finansową, która zapewniając wierzycielom kraju, t. j. właścicielom zapisów długu indemnizacyjnego spłatę kapitału w terminie oznaczonym- dozwoliłaby krajowi rozłożyć ciężar ten na długi szereg lat. Taka operacya jest możliwą zwłaszcza teraz, kiedy tak wielkie kapitały na powszechnym targu pieniężnym szukają choć skromnej fruktyfikacyi, kiedy przeto łatwiej niż wprzódy znajdzie się dość silny kapitalista, aby w zastępstwie kraju spłacić w terminie listy indemnizacyjne, odbierając powstałą ztąd wierzytelność w znacznie dłuższym szeregu lat. W ten sposób da się z łatwością zaoszczędzić dość znaczną część dotychczasowego dodatku indemnizacyjnego, i użyć jej na szkoły ludowe, Jest to na teraz jedynie możliwy sposób wyjścia z wspomnianego wyżej błędnego koła.

Sądzimy, iż kraj ma wszelkie prawo, część znaczną teraźniejszego ciężaru rozłożyć na drugie jeszcze pokolenie. Złożyć na barki jednego tylko pokolenia takie dwa kolosalne zobowiązania w obec ludu, jakiemi są i zniesienie pańszczyzny i oświata — to może nieco za wiele, zwłaszcza, że kraj — bardzo jest biedny. Nic naturalniejszego i słuszniejszego nad to, ażeby i drugie i trzecie nawet pokolenie wzięło udział w ciężarach na obie te sprawy, z których druga uzupełnia pierwszą, a to tem bardziej, że dobroczynne skutki tak zniesienia pańszczyzny, jak i oświaty ludowej dopiero po dłuższym przeciągu czasu mogą się uwidocznić. To też w sprawie indemnizacyjnej, obok wymienionych już poprzednio dwóch czynników — uważamy jako najważniejszą i pierwszorzędną kwestyę owej operacyi finansowej, bez której zbyt mała jest nadzieja, aby się udało sprawę szkół ludowych wprowadzić na lepsze tory, bo nam do tego zabraknie zasobów pieniężnych. Ztąd też szczęśliwym uważamy traf, że sprawa szkolna schodzi się na jednej sesyi sejmowej ze sprawą funduszu indemnizacyjnego tak, iż one, całej sesyi tegorocznej główny nadają charakter.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

Warszawa, *18 lipca.*

(Towarzystwo wioślarskie. — Rozmowa ze Skobelewem. — Teatra.)

Do rzeczy będących na porządku dziennym w tej chwili w Warszawie, należy bezwątpienia pomiędzy innemi i świeżo zawiązane Towarzyztwo wioślarskie, którego uroczyste otwarcie odbyło się w dniu 16 bm., dokonane urzędownie przez Krüdenera w zastępstwie Albedyńskiego, a urozmaicone wyścigami na łodziach, śpiewami chóralnemi i solowemi, fajerwerkami, iluminacyą rzeki etc. Poświęcenia przystani i łodzi dokonał ksiądz prałat Sotkiewicz administrator, w asystencyi ks. Chełmickiego rektora parafii Paulinów, osobistości wielce w mieście popularnej. Ogół wspomnianem Towarzystwem dla tego się interesuje, że jest ono od niepamiętnych lat u nas pierwszem, zawiązanem w celu zarówno ćwiczenia ciała jak i zabawy towarzyskiej. Dotąd nic podobnego u nas rząd moskiewski nie chciał znosić. Członkowie jego w Warszawie zamieszkali, zawiązywali sobie towarzystwa opieki nad zwierzętami, w chwii kiedy wieszano ludzi lub dręczono gdzieś po głębiach cytadeli albo całorocznemi wędrówkami na Sybir. Zawiązali potem ci sami ludzie tak zwany klub myśliwski aby za jego pośrednictwem dać możność stykania się z sobą męzkiemu towarzystwu polskiemu i rosyjskiemu na gruncie neutralnym.

Za rządów Kotzebuego ponieważ pozwolono istnieć towarzystwu muzycznemu niemieckiemu zwanemu „Harmonią“, nie było więc racyi zabraniać zawiązania się takiegoż polskiego. Zgodzono się na niego równie jak i na zorganizowanie się niemieckiego jachtklubu, gdzie, ze zgorszeniem publicznem panującym był żywioł niemiecki, niechętnie widzący Polaków a tolerujący Moskali. W obec podobnego położenia nie dziwota, że ogół nie mając prawa, gorzej bo mając wzbronionem sobie życie towarzyskie, żył rozbitym na koterye, nawet w Warszawie. cóż zaś dopiero mówić o prowincyi?! Tam wszelkie próby zorganizowania choćby teatru amatorskiego rozbijały się o veto policyjno-administracyjne, które szczególniej lubili kłaść Anuczyn i Kochanow.

Taki stan rzeczy był do niedawna. Czy dziś lepiej? trudno rzec! Zdaje się że nie! To że zgodzono się na zawiązanie towarzystwa wioślarskiego w Warszawie, dowodzi tylko faktu, iz wstyd po prostu musiało być dziś Moskalom. pozwolić podobnej istnieć w mieście instytucyi niemieckiej, a nie pozwolić istnieć polskiej. Dziś kiedy nakoniec w obec odwrócenia się starego przyjaciela pruskiego spostrzegli, że nieprzyzwoitością jest zbytnie protegowanie Niemców, które Berg zainaugurował a Kotzebue popierał.

Zresztą wstręt do towarzystw wszelkich jest jednem z charakterystycznych znamion czynownictwa moskiewskiego. Chcieć zawiązać towarzystwo dajmy na to palenia kiepskich lub dobrych cygar równa się w wyobraźni policyanta rosyjskiego zamiarowi spiskowania. A jednak ludzie się będą wiązać i wiązać muszą w towarzystwa i stowarzyszenia bo jest to dziś potrzebą wieku.

Tyle, co do towarzystw i co do zapatrywania się na nie Moskali. tyle wypowiadam z powodu inauguracyi towarzystwa okropnie z siebie zadowolonego. że może bezkarnie paplać się w mętnych wodach Wisły pod Warszawą.

Z innych rzeczy zwrócić muszę uwagę waszą na felieton niedzielny, drukowany w wychodzącym tu *Kuryerze porannym*, a napisanym przez jego redaktora Feliksa Fryzego, felieton opowiadający rozmowę, jaką miał tenze Feliks Fryze z nieboszczykiem generałem Skobelewem, podczas ostatniego jego przejazdu przez Warszawę. W opowiadaniu tem zwraca na siebie uwagę — po za banalnemi wykrzykami Skobelewa, abyśmy ze względu na Niemców żyli w zgodzie z Moskalami — zwraca mówię na siebie uwagę zdanie wypowiedziane przezeń o „Rusi“ Aksakowa. Zdanie to utrzymujące, iż *Ruś* jest jedynym organem w prasie rosyjskiej niefałszującym opinii publicznej a więc będącym istotnym jej wyrazem, wskazuje, że Skobelew był człowiekiem — jak całe pokolenie, do którego należał, w znacznej swej większości—wierzącym w ideje posłannictwa narodu moskiewskiego, posłannictwa mającego się urzeczywistnić za pośrednictwem potęgi caratu, pochłaniającej sąsiednie ludy, choć ich może i nietrawiącej. W każdym razie to stugębne czynienie famy Aksakowowi przez Skobelewa,, co najmniej w mocne podejrzenie musiało podać jego rzekome ku nam sympatye: wypowiadanie się zaś z niemi, w obec grozy wiszącej ze strony Prus nad Moskwą, raczej rodziło i rodzi przypuszczenie, że w niem chodziło generałowi więcej o obawę przed twardymi zastępami teutonow, niż o cokolwiek innego.

Zresztą mówił... wiec *sit illi terra levis... terra* ojczysta o miłości ku której tak wiele lubiał rozpowiadać.

To tylko pewne, że wychwalaniem Aksakowa prawiącego ciągle o ludzie rosyjskim, o jego rzekomym przy caracie wszechwładztwie, o konieczności wielbienia caratu. Skobelew złożył świadectwo, iż należał do tego zastępu ludzi, którzy mają chaos w głowie i są w organizacyi swej wewnętrznej podobni do kalejdoskopu, gdzie się przewracają i godzą: liberalizm z zacofaństwem, humanitarne porywy z mongolską polityką, nie mającą nic wspólnego z humanitaryzmem. Takich okazów mieliśmy tysiące po 1864 roku w diejatielach, których nam tu nasłano. Szyrokie to były natury wszystko jak i Skobelew.

Po za powyżej opowiedzianemi kwestyami pustki w mieście. W teatrach i teatrzykach nic nowego ani godnego zanotowania, mimo że ich sześć posiadamy, na wystawach obrazów rzeczy, któreście widzieli w Krakowie. Ot życie zwyczajne, a więc takie, które niełatwo może być lada czem zakłócone. Nie zdolne są jego spokoju zmącić nawet i wieści nadchodzące z Podlasia o nowym podobno trapieniu chłopów przez policyę.

Wiedeń, *23 lipca.*

(Konkurencya o kolej transwersalną. — Udział Polaków w robotach).

(St) Pokazało się, że wiadomości podawane przezemnie z lepszego pochodzą źródła, aniżeli wszystkie inne w półurzędowych i nie półurzędowych podawane dziennikach. Wszystkie listy oferentów ogłoszone tak w kraju jak tu w Wiedniu, z wyjątkiem podanej przez *Reformę*, okazały się mniej, lub więcej fałszywe. Jak doniosłem poprzednio ofert jest cztery. Schwarca, Frölicha, francuska i węgierska. Jedno tylko potrzebne jest sprostowanie. Na ofercie podanej przez Schwarca i podpisanej przez pięciu wspólników, nie figurują imiona Ronchettego i Poretego, co jednak nie przeszkadza, iż do spółki należeć oni mają. Następnie dodać muszę, iż osoby interesowane zaprzeczają. aby istniała tajemna umowa pomiędzy Schwarcem a Frölichem, z których każdy zupełnie ma być nie zależnym oferentem. Trudno z pewnością rzecz tę zbadać, wszelkie jednak pozory przemawiają zatem, iż podana w przeszłym liście wiadomość o wspólnem tych dwóch firm działaniu, nie była bezzasadną. Tak Schwarc, jak Frölich mają zawarte jednobrzmiące umowy o spółkę z Länderbankiem. Już więc ta sama okoliczność na domysł ten naprowadza.

Co do położenia w jakiem się cała sprawa oddania w przedsiębiorstwo robót kolei transwersalnej znajduje obecnie, mogę wam następne dać objaśnienie. Oferta francuskiego Towarzystwa Gobinet & Co. czyli Societé de construction de Batignolles, nie została cofniętą. jak to mylnie wczorajszy *Dziennik Polski* donosi, lecz jest najdroższą, tak iż przeszło o dwa miliony złotych przewyższa inne. Z tego powodu można ją uważać prawie jako nie istniejącą. Po niej idzie oferta węgierska Deutsch, Hass i spółka. Zdaje się, że i ta nie wiele ma widoków powodzenia, jakkolwiek od tamtej jest znacznie niższą. Oferty Schwarca i Frölicha prawie się równoważą. oprócz bowiem podanych etc. mają i pewne zastrzeżenia i warunki, które także w obrachunek wzięte być muszą. Według wielkiego zatem prawdopodobieństwa rzecz na korzyść jednego z tych dwóch przedsiębiorców zostanie rozstrzygniętą. Trudno dziś przewidzieć zwłaszcza, iż porozumiewania się komisyi oceniającej oferty, z interesantami mogą rzecz zmienić, i skłonić oferentów do odstąpienia, lub zmiany postawionych warunków — dotąd jednak zdaje się, iż Schwarz wyjdzie zwycięzko. Zresztą już tylko trzy dni pozostaje do zupełnego tej sprawy rozwiązania decyzya bowiem we wtorek ma zapaść. W każdym razie, którykolwiek z tych dwóch oferentów przedsiębiorstwo otrzyma, Länderbank, który już tyle zapewnień o swem przychylnem dla Galicyi usposobieniu, napisał i wydrukował, zapewne zechce przy pierwszej jaka mu się po dwóch-letnim istnieniu nadarzy. sposobności. dowieść, iż zapewnienia te miały rzeczywistą podstawę. Zapewne zechce wpłynąć na swego wspólnika, aby życzeniom kraju przy rozdawaniu posad i przedsiębiorstw dał zadosyć uczynienie. Tak przynajmniej byćby powinno i byłbym bardzo zadowolony, gdyby moje przewidywanie w poprzednich wyrażone listach okazały się nieprawdziwemi.

Przegląd polityczny.

Kraków, *25 lipca.*

Pojawienie się polskiego pisma w Petersburgu, wywołało najsprzeczniejsze opinie w prasie polskiej i zagranicznej. Wszyscy przeceniają i przedwcześnie przesądzają znaczenie *Kraju*, przypisując mu istotny wpływ na zawiązanie się polsko-rosyjskiego sojuszu. Sojusz ten z natury rzeczy jest niemożebny, ale w danej chwili nie byłoby przecież rzeczą karygodną, gdyby *Kraj* choć ten wpływ wywarł, żeby społeczeństwo rosyjskie miało dokładne wyobrażenie o stosunkach polskich. Ciekawem jest zdanie *Polit. Corresp.*, która pojawienie się *Kraju* uważa za objaw polepszenia się politycznej sytuacyi w Kongresówce, co nie zgadza się z istotnym stanem rzeczy. „Powszechnem jest mniemanie, pisze ten dziennik, że redaktorowie działać będą w interesie polsko-rosyjskiego zbliżenia; zadanie to *Kraj* łatwiej spełnić może, gdyż dzienniki w Polsce wychodzące, z wielu względów muszą zachowywać opozycyjne stanowisko względem wzajemnego zbliżenia, leżącego zarówno w interesie Rosyi, jak i Polski.“ Nie chcemy przypuszczać, aby *Kraj* szedł w tym kierunku, bo ma on inne zadanie: propagowania polskiej myśli i wyjaśniania polskich stosunków w Rosyi. Ustęp *Polit. Corresp.* wydaje się z tego względu charakterystycznym, iż półurzędowy organ wiedeński pochwala usiłowania zbliżenia się Polaków do Rosyan. Czy to leży w interesie Austro-Węgier?

W sprawach wewnętrznych austryackich mamy dziś chyba to do zapisania, że jak półurzędownie donoszą, Sejmy krajowe, które mają mieć sesyę w jesieni, nie będą zwołane na jeden dzień, ale że co do terminu zwołania będą uwzględnione życzenia Wydziałów krajowych.

List Walterskirchena, streszczony we wczorajszym numerze naszego pisma, wywołał w Wiedniu wielkie wrażenie. *Deutsche Ztg.* zapowiada szczegółową z kompetentnego źródła odpowiedź. Zjednoczona lewica znowu odracza swoję akcyę agitacyjną, ku której głównie służyć miały zgromadzenia wyborcze Odraczają — jak donoszą jej organa — „z powodu upałów“. Czy tylko nie z powodu... obawy zbyt silnego wystąpienia wyborców, należących do nowego stronnictwa? Tymczasem w południowych Czechach partya kasyna praskiego rozwija ostrą agitacyę. Chodzi tam naprzód o wybór uzupełniający do Izby handlowo-przemysłowej w Budziszynie, gdzie podobnie jak w Pilznie czeskiem Niemcy w Izbie bardzo małą rozporządzają większością, tak że od wyboru uzupełniającego zależy czeski lub niemiecki charakter Izby. Zdaje się, że Czesi przy tym wyborze zwyciężą. Ma się też odbyć wybór do Sejmu z gmin wiejskich okręgu Krumów, gdzie ludność wiejska nawet niemiecka zwraca się przeciw partyi kasynowej.

Wychodzący w Gdańsku *West pr. Volksblatt* przemawia znowu za koalicyą katolików niemieckich z Polakami przy wyborach w Prusach zachodnich, a wtóruje mu w tem wychodzący w Peplinie polski *Pielgrzym*. Podstawą koalicyi ma być ze strony polskiej uznanie potrzeby rewizyi ustaw majowych i przywrócenie zniesionych artykułów konstytucyi. ze strony zaś niemieckiej uznanie praw języka polskiego w szkołach ludowych gmin polskich.

We Wrocławiu odbyło się zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa „centrum“, na którem uchwalono zasady postępowania w Szlązku przy najbliższych wyborach do Sejmu pruskiego. W okręgach, w których kandydaci centrum mają szansę zwycięstwa. komitet postawi takich kandydatów i będzie dążył do ich przeprowadzenia. W innych okręgach, gdzie stronnictwo centrum jest w mniejszości, będzie ono popierać każdego kandydata, który stanowczo oświadczy się za rewizyą ustaw majowych, a więc ewentualnie popierać będzie kandydata polskiego. Popieranie kandydatow liberalno-narodowych. lub t. zw. wolnokonserwatywnych (Freikonservative) stanowczo wykluczono. Dla każdego okręgu wybrany będzie komitet wyborczy, który zajmie się urządzeniem zgromadzeń wyborców i działać będzie w porozumieniu z komitetem centralnym szląskim.

W końcu wybrano kandydatów na miejsce posłów, którzy nie chcą być wybrani. Pomiędzy kandydatami, których uchwalono polecić znajdujemy radcę Gliszczyńskiego z Berlina. Co do zamierzonego zwołania wszystkich katolików Szlązka do Wrocławia uchwalono odstąpić od tego zamiaru.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corresp.*, iż minister dworu cesarskiego hr. Woroncow-Daszkow wkrótce udaje się do Moskwy, w celu przyspieszenia przygotowań do koronacyi. Do Petersburga nadeszły akta kolosalnej defraudacyi na komorze w Taganrogu, lecz w stanie z umysłu nader uszkodzonem. Wreszcie donoszą, iż dwóch żołnierzy przekonanych o morderstwa i rabunek podczas rozruchów w Bałcie, skazano na karę śmierci, a dwóch innych żołnierzy na 15 letnią katorgę.

Gołos z dzisiejszej poczty zawiera list z Cetynii, w którym korespondent mówi o zapowiedziach nowych silniejszych daleko działaniach wojskowych Krywoszan, jakie w jesieni mają się rozpocząć przeciw Austryi z udziałem Czarnogóry. Powstańcy krywoszańscy uciekli jak wiadomo do Czarnogóry i tam broń złożyli na wezwanie ks. Mikołaja, który uczynił to na żądanie cesarza Franciszka Józefa i prośbę namiestnika Dalmacyi Jowanowicza. Powstańcom obiecano zupełną amnestyę. Obecna atoli proklamacya generała Jowanowicza do powstańców krywoszańskich nie odpowiada nadziejom i życzeniom ks. czarnogórskiego. tudzież krywoszan. Na ogłoszonych warunkach powstańcy nie chcą powracać i postanowili z bronią w ręku udać się do oddziału Stojana Kowaczewicza. Domagają się też od księcia zwrotu broni. Z tego powodu wymiana depesz między Wiedniem i Cetynią jest bardzo żywą. Ks. Czarnogórski miał oświadczyć gabinetowi wiedeńskiemu, iż osobista godność jego i państwa nakazuje mu uwolnić pozostałych w Czarnogórze krywoszańskich powstańców, oddawszy im poprzednio broń zatrzymaną. Znowu więc początek wojny — pisze korespondent *Gołosu*.

Współpracownik dziennika francuskiego Gaulois miał sposobność wysłuchać w Paryżu z ust p. Tissot ambasadora francuskiego w Londynie niektórych uwag w sprawie kwestyi egipskiej. które ze względu. iż p. Tissot do najbardziej wpływowych dyplomatów francuskich należy, nie są bez znaczenia. Na zapytanie dziennikarza, czy przypadkiem nie Niemcy wzniecili zaburzenia w Egipcie, odparł żywo p. Tissot: „Wcale nie, wypadki te nie zostają w żadnym związku z dyplomacyą zagraniczną, oznaczaję one najoczywiściej wojnę religiną. Islam nagłym rzutem chce podnieść się z upadku. W Syryi i Tripolidzie wielkie panuje wzburzenie, w Algierze i Tunezyi dzięki naszym wojskom Francya jeszcze patrzy na fanatyzm w karbach, ale już w Marokko rozdrażnienie coraz badziej zaczyna umysły ogarniać, tak, że może się to łatwo stać się prochem zapalnym na cały świat muzułmański.“ Na dalsze zapytanie redaktora uznał ambasodor możliwość przymierza niemiecko-francuskiego zaś co do stosunków Niemiec do Anglii powiedział:

„Kanclerz niemiecki nie jest przyjacielem p. Gladstone i żadnych nie ma sympatyj dla narodu angielskiego. Według jego zdania, naród ten zanadto jest przeceniany. Myli się jednak ks. Bismark, jeżeli sądzi, że Anglia nie ma stanowczości w działaniu, jak by się to z ostatnich wypadków na pozór zdawać mogło. Według mego przekonania Niemcy nie są nam nieprzyjazne, Anglia zaś pozostając wierną bezpośredniemu z nami przymierzu, nieprzedsieweźmię żadnego bez nas kroku. Bombardowanie Aleksandryi wywołało chwilowe przerażenie, ale przyznać w końcu wszyscy musieli, że Anglia miała słuszność za sobą. Konflikt europejski jako rezultat tej kwestyi nie jest możebny. Niemcy i Austrya w stosunku do wschodu tworzą jakby jeden kraj. Nie o Salonice tem myślą, lecz o Konstantynopolu. Rosya i Anglia, zdaje się, że także na wschodzie mają interesa. W przyszłości łatwo może przyjść do tego, że Azyą bądą się chciały podzielić.“

Konferencya w sprawie Egiptu nie odbyła jeszcze posiedzenia w uzupełnionym swym składzie. Powodem zwłoki jest — Porta, która nagle zmieniła swego pełnomocnika, i tem odroczyła zebranie pierwszej sesyi, Jest to tylko dalszy ciąg zwykłej tureckiej polityki zwlekania, odraczania, zyskiwania na czasie choćby tylko 24 godzin To też ma być z tego powodu wielkie przeciw Turcyi rozdrażnienie między dyplomacyą europejską, podniecone jeszcze przychwyconemi na statku tureckim listami do Arabiego, z których okazuje się, że „buntownik“ egipski w ścisłych ze Stambułem zostaje stosunkach, że ma zaufanych ludzi w najbliższem otoczeniu sułtana, że otrzymuje ztamtąd wskazówki i polecenia.

To też dzienniki wszelkich barw i odcieni zgadzają się w tem, iż jest ostateczna pora energicznego ze strony mocarstw działania — a *Times* nie ma dość słów nagany dla rządu angielskiego z powodu niesłychanie wolnego postępu ekspedycyjnych przygotowań. Do udziału w ekspedycyi skłania się już Francya, i czyni usiłowania, ażebe i Włochy do współdziałania nakłonić — ale pragnie ona akcyę swoję ograniczyć tylko zajęciem Aleksandryi i Portu Said, tudzież zabezpieczeniem komunikacyi — podczas gdy Anglia zamierza dotrzeć do Kairu. Według *Polit. Corres.* Turcya zamierza podobno wysłać komisarzy wojskowych, którzyby się przyłączyli do wojsk ekspedycyjnych.

Niemcy — a za niemi Rosya i Austrya — stoją teraz zupełnie na uboczu, a organa ks. kanclerza głoszą już, że sprawa egipska nie jest europejską, że interesuje tylko Anglię i Francyę a Niemiec wcale nie dotyka. Bismarkowi będzie oczywiście bardzo przyjemnie, przypatrywać się francuskim kłopotom.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

P. Couvreur prezes Izby belgijskiej i p. Buls burmistrz m. Brukseli po zwiedzeniu Krakowa, który jak najlepsze sprawił na nich wrażenie, udają się do Zakopanego w celu zwiedzenia Tatr.

P. Ignacy Mauthner, rodem z Czech, otrzymał stopień doktora praw na uniwersytecie Jagiellońskim.

Na koncercie spacerowym na plantacyach, przed „kasynem powszechnem" wykonała wczoraj orkiestra 60 pułku pod dyrekcyą p. kapelm. Mahra między innemi utworami efektowny *Einzugsmarsch* z opery Goldmarka „Królowa Saba". Szkoda że utwór ten, który niewątpliwie mozolnego wymagał wyuczenia, nie w innem miejscu był wykonany, bo na plantach publiczność mało co słyszy i słucha. Brak zresztą na tych koncertach instrumentów smyczkowych. Polecamy gorąco pp. kapelmistrzom wspomniany marsz jak również prześliczny a nie zbyt trudny balet z tej opery do wykonania, lecz nie na plantach!

Komenda wojskowa uczyniła przedstawienie tutejszemu Magistratowi, aby tenże omawianą tylokrotnie w Radzie miejskiej sprawę budowy drugiego mostu na Wiśle, mianowicie na Podzamczu podniósł na nowo. Komenda przyrzekła w tej sprawie miastu poparcie, uważając ze względów strategicznych konieczność posiadania drugiego mostu dla łatwiejszego przerzucania wojsk na drugą stronę Wisły za niezbędną.

Posiedzenie członków Wydziału wielkiego tutejszej Kasy Oszczędności. odbędzie się jutro w sali radnej o godzinie 5.

W przeszłą niedzielę wieczorem, wrócił na Kazimierzu pewien stróż kamieniczny do domu dobrze podchmielony a ponieważ go małżonka bardzo niegrzecznie przyjęła, wpadł w rozpacz i udawszy się nad brzeg Wisły, wyszukał miejsce gdzie się już kilku ludzi utopiło i wskoczył do rzeki w zamiarze samobójczym. Na szczęście spostrzegł go patrolujący podoficer policyi, wsiadł z dwoma rybakami na czółno i tonącego pijaka wyratował. Przyszedłszy do siebie na strażnicy, prosił, aby tylko jego żonie o tym wypadku nie wspominać, gdyżby w takim razie przez cały rok nie miał spokoju. Biedaczysko!

Wypadek. Na Kazimierzu pod l. 26 przy ulicy Krakowskiej, podczas toczenia beczki ze spirytusu jeden z robotników rzucił zapałkę. Spirytus się zajął płomieniem, nastąpiła eksplozya, w skutek której dwóch robotników ciężko jest poparzonych, a przeszło 60 szyb w podwórzu z okien domu wyleciało.

Przy ulicy Floryańskiej znajduje się pod nrem 48 od lat kilkunastu kawiarnia podrzędnej kategoryi, w której tylnych lokalnościach zbierają się w nocy włóczęgi różnego rodzaju. Krzyki i śmiechy, trwające niekiedy do rana, nie dają usnąć lokatorom tego domu — co jest powodem nader częstej zmiany mieszkańców tej kamienicy. Tolerancya w obec tej kawiarni jest tradycyonalną, czasem jednakże przekraczać nam się zdaje zakreślone ustawami granice, a to najgorsze. że lokal ten do późnej nocy bywa otwarty. Nadzór wydawałby się tem łatwiejszy. iż jednym z mieszkańców domu jest urzędnik władzy, do której to należy.

Dwóch murarzy spadło z muru przy burzeniu koszar na Podgórzu. Po opatrzeniu lekarskiem odstawiono ich do rodzin.

W Krzeszowicach i uroczej tego miejsca okolicy, tak niezwykły był przeszłej niedzieli napływ publiczności z Krakowa i z dalszych nawet stron jak n. p. z Tarnowa, że do pociągu wieczornego, którym ci goście wracali, trzeba było kilka wagonów przyczepić a prócz tego znaczna ilość osób wróciła pociągiem pospiesznym.

Lwów, 24 lipca. Od kilku dni panują u nas ogromne upały, dzisiaj n. p. termometr Reaum. wskazuje 30 stopni. Najbardziej dotknięci tym skwarem są ci, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu zmuszeni są siedzieć w sali sądowej, podczas rozprawy moskalofilów. Jak z telegraficznych doniesień wiecie, dwóch przysięgłych zasłabło. Temperatura w sali prawdziwie nie do zniesienia, mimo wentylatorów i sporej ilości lodu który w sali w cebrzykach leży. Zadziwiającą jest wytrwałość pań, które tłumnie zajmują galeryę, gdzie literalnie oddychać nie można. Czego jednak panie dla ciekawości nie przezwyciężą?

Zdaje się, że wskutek upałów pojawiła się w naszem mieście cholerynа, z bardzo ostrym przebiegiem. Mówiłem dzisiaj z kilkoma lekarzami. każdy z nich ma kilka wypadków wśród swoich pacyentów. W zakładzie karnym Św. Magdaleny jest kilkanaście chorych na cholerynę.

Komitet wydawnictwa dziełek ludowych wydał nowe dwa tomiki. które w tych dniach opuściły już prasę. Jedna z broszurek jest napisana po rusku przez Jana E. Lewickiego i nosi tytuł: „Dmytro Detko, ruskij wojewoda przemyskij", w której autor na tle historycznem opowiada bardzo zajmująco, o prawdziwej zdradzie stanu, jakiej się Detko w obec ojczyzny dopuścił. Z małej tej książeczki dowie się również lud ruski, czem była Polska dla Rusi. Drugie dziełko, jest pracą p. Pieniążka Czesława, a której tytuł zawiera równocześnie treść opowiadania jako to: „Co to jeszcze we wsi być może?" 1. Towarzystwa wzajemnej pomocy. 2. Zabezpieczenie od ognia, gradu i na życie. 3. Tanie i zdrowe pożywienie, o kredycie i pożyczkach itd. itd. Nie mam dość słów na pochwałę, z jaką umiejętnością prawdziwą, p. Pieniążek umie popularnie przemawiać do ludu, wykazując mu pożyteczność wszystkich instytucyj polegających na wzajemnej pomocy. Książeczka ta winna w tysiącach egzemplarzy rozejść się po naszych wsiach.

Antoni Rutkowski. W marcu b. r. pochwyciła policya wiedeńska pewnego Antoniego Rutkowskiego rodem z Warszawy, 60 lat mającego, a nie mogąc sprawdzić tożsamości jego osoby, trzymała go do tej pory w areszcie, z powodu iż jej się podejrzanym wydawał. Utrzymuje on, że przed rokiem 1862 był ekonomem w dobrach jakiegoś hrabiego w Królestwie, później wziął udział w powstaniu, a schwytany z bronią w ręku, wysłany został na Sybir do min złota 1700 wiorst na południe od Irkucka. Ztamtąd udało mu się umknąć wraz z kilkoma towarzyszami niedoli, posługując się znaczną ilością złota zabranego w kopalni. Wkrótce jednak potem pochwyconym został Rutkowski na Wołoszczyźnie i odstawionym do Rosyi i na Sybir, zkąd po raz drugi ucieczka mu się powiodła. Po przebyciu niewypowiedzianych trudów, dostał się do Wiednia, gdzie go zaaresztowano. Korespondencya przeprowadzona między rządem austryackim i rosyjskim i przesłanie na Sybir fotografii Rutkowskiego, nie doprowadziło do żadnego rezultatu, a tożsamość jego ze zbiegłym z Sybiru Rutkowskim sprawdzoną być nie mogła. Został on wydalony z Austryi do Bawaryi.

Bolesławowi Jabłońskiemu (księdzu Tupy) znanemu czeskiemu poecie, zmarłemu przed dwoma laty w Krakowie, postawionym będzie wkrótce pomnik w miejscu jego urodzenia w Kardaszowe-Rzeczicy.

W Dreźnie Towarzystwo naukowe Polaków politechników posiada bibliotekę złożoną z 257 tomów. otrzymuje ośm czasopism po części bezpłatnie lub za zniżoną cenę, w ciągu półrocza letniego na posiedzeniach czytali członkowie prace swoje, (z sześciu wymienić należy odczyt p. Norblina „o konstrukcyi budowniczej" jako odnoszący się do zawodu politechnika). Dochód ze składek 82 marek, po odtrąceniu rozchodu stan kasy wynosi 134 m., kapitał żelazny 52 m. Przewodniczący St. Mikulicz, sekretarz Norblin, później Mańkowski, bibliotekarz W. Makay. skarbnik A. Przesmycki.

A. von Drygalski, wojskowy niemiecki, wydał w Berlinie godne uwagi dzieło p. t.: „Armia rosyjska w czasie wojny i pokoju." Od wozu ambulansowego do gwintowanego działa, od luźnego kozaka, do błyszczącego od orderów generała — zastanawia się autor nad wszystkiem z wielką bystrością i znajomością rzeczy. Niejedno trafne spostrzeżenie, niejedna uwaga, charakteryzująca pojedyncze kółka tej olbrzymiej maszyny i wykazująca, w jaki one sposób w jednolitą składają się organizacyę, może w razie wojny Niemiec z Rosyą niemało zaważyć na szali.

Zaćmienie słońca przypadające w maju 1883 dziś już jest przedmiotem bardzo ożywionej korespondencyi obserwatoryów astronomicznych, które za wspólnem porozumieniem pragną przyprowadzić do skutku wyprawę naukową na wyspy Marquesas. jako miejsca do obserwacyi tego najodpowiedniejszego. Wszystkie rządy europejskie zaproszone zostały do wzięcia udziału i przyczynienia się w opędzeniu znacznych kosztów. Osobny okręt wypłynie z ekspedycyą.

Proroctwo Chateaubrianda. W XI rozdziale słynnych „Męczenników", pisał ten słynny autor przed 80 laty: „Ach, jakże znikome są dzieła człowieka. gdy sam człowiek, choćby największy, tak znikomą istotą! Ta pyszna Aleksandrya zniknie kiedyś z widowni świata, jak znikł jej założyciel. Przyjdzie dzień. w którym ona trzech pustyń do koła pastwą się stanie, a morze i piasek i śmierć zapanują nad nią jako nad swojem dziedzictwem a na rumowisku jej gruzów Arabia znowu swoje rozbije namioty!"

Pojedynek kobiecy odbył się w mieście Killock w Zjedn. Stanach o którym dzienniki amerykańskie szeroko się rozpisują. Przeciwniczkami były dwie panny murzynki, Emcia Shody i Elżusia Peck. Powodem wyzwania wzajemna zazdrość o swoich kochanków, również murzynów, którzy podjęli się obowiązków sekundantów. Byli to panowie Stefan Floyd i Jozue Cradup. Pojedynek odbył się na brzytwy. Przeciwniczki rzuciły się na siebie z wściekłością rozjuszonych panter, kaleczyły się nawzajem, zadając sobie okropne rany a wreszcie powaliły się na ziemię i tarzając się we krwi usiłowały się zarznąć. Żadna nie chciała się uznać za zwyciężoną. Wtedy sekundanci przyskoczyli z pomocą aby je rozerwać. uznając zgodnie że honorowi stało się już zadość. Na próżno. Zaciekłe przeciwniczki nie zaprzestały walki, dopóki obie skutkiem utraty krwi nie omdlały. Obie są bez nadziei życia.

Stowarzyszenie przeciw ścisłemu obchodzeniu świąt i niedzieli w Anglii coraz nowych środków się chwyta. Obecnie ks. Wellington zbiera podpisy pomiędzy arystokracyą, aby otwartą przez stowarzyszenie galeryę tylko w niedziele zwiedzano. Walka przeciw upartemu zwyczajowi. przez wpływ presbiteryański podtrzymywanemu. dotąd żadnych skutków nie przyniosła.

Wapienny kamień ciosowy. Aż do początku XVIgo stulecia używano w Krakowie wyłącznie tego kamienia do ornamentów i szczegółów architektonicznych budowli monumentalnych. Następnie zaczęto używać w tym celu piaskowca, który kruszy się na powietrzu i po kilkunastu latach niszczeje. Przez długi czas poszukiwano napróżno wapiennego kamienia w okolicach Krakowa. Obecnie udało się p. Hochstimowi wynaleść go w Paczołtowicach. Jest to doskonały materyał do wyrobów architektonicznych, który przetrzyma wieki, jak rzeźby gotyckie kościołów krakowskich.

Wiadomości urzędowe. Profesor gimnazyalny i prowizoryczny kierownik państwowego gimnazyum w Rzeszowie Walenty Kozioł mianowany został rzeczywistym dyrektorem tegoż zakładu. Ministerstwo handlu i węg. król. ministerstwo dla rolnictwa. przemysłu i handlu udzieliło Wojciechowi Kosibie, ślusarzowi we Lwowie. wyłącznego przywileju jednorocznego na poprawne zasuwki przy okuciach okien.

Sprawozdanie meteorologiczne d. 25 lipca 1882. Upały w całej Europie trwają dalej. Burze srożyły się wczoraj w całej Anstryi i Węgrzech. Przewidywane wielkie upały i miejscowe burze.

TEATR.

Wprowadzona wczoraj po raz pierwszy na scenę naszą przez artystów opery lwowskiej 3 aktowa operetka Lecocqua „Książątko" znalazła powodzenie, jakiego rokować jej można było ze względu na rozgłos oddawna za granicą zdobyty.

„Książątko" naznacza jeden krok dalej na drodze. na którą wszedł Lecocq w dawniejszej swej partycyi „Pani Angot", gdzie usiłuje tarzającą się w kale ulicznego zepsucia operetę paryską podnieść z upadku i zbliżyć do opery komicznej. dla której właśnie Francuzi tyle świetnych posiadają wzorów. Prostota, uaturalność wdzięk i elegancya, wszystkie te zalety francuskiego charakteru znalazły w „Książątku" jak najlepsze uwydatnienie a zwłaszcza w 2 pierwszych aktach.

Zadziwić musi, że w tem godnem uznania przeobrażeniu i podźwignięciu operetki wspierają kompozytora tacy właśnie libretyści jak pp. Meilhac i Halevy których zakazana muza wypowiedziała w licznych farsach najwyższą pogardę dla przyzwoitości i obyczajności. Treść „Książątka" tymczasem jest tak skromną i taką zawsze wstrzemięźliwość dla wydekoltowanego humoru okazująca, iż dla wielu naiwność zdaje się przechodzić.

Muzyka pełna wdzięku i łatwo do ucha wpadająca zespala się ściśle z librettem i wraz z nim się rozwija. Kompozycya pierwszego aktu trzymanego w charakterze *rococo* przedstawia szereg scen powabnych jakiemi są: śliczny gawot, chór paziów oraz efektowny duet księcia z żoną. Akt drugi poświęcony komizmowi rozpoczyna się bardzo zabawną sceną lekcyi muzyki, poczem idzie duet oraz rondo księcia dające śpiewaczce wdzięczne pole do popisu. W akcie trzecim poprzestaje kompozytor na ilustrowaniu scen życia obozowego przyczem wprowadza kuplety zarywające niestety o trywialność, której do tąd szczęśliwie umiał się ustrzedz.

Artyści przedstawiają „Książątko" wybornie. Dwie trzecie części operetki spoczywają w ręku p. Bocskaj stanowiąc rozległe i wdzięcznie zadanie, które też rozwiązuje ona z wytrwałością werwą i humorem. P. Skalska w śpiewie i grze jest bardzo sympatyczną. P. Weitz produkująca się najprzód jako dyrektorka chóru a potem jako śpiewaczka, również jak p. Skalski reprezentujący doskonale surowość profesorską są w poważnym swym komizmie niezmiernie zabawni. Pochwalną tę wzmiankę o artystach powiększyć wypada nazwiskiem p. Nowickiego, posiadającego głos przyjemny aczkolwiek domagający się jeszcze obrobienia.

Słowem, „Książątko" zdobyło sobie szturmem sympatyę naszej publiczności. Kilka ustępów musiano na żądanie powtórzyć, a wszystkich drobniejszych przedstawicieli ról wywołano kilkakrotnie.

Repertuar operetki.

Wtorek 25 lipca „Książątko".
Środa 26 lipca „Dzwony z Corneville"
Czwartek 27 i piątek „Książe Metuzalem".
Sobota 29. „Boccaccio".
Niedziela 30 lipca „Książę Metuzalem".

Proces o agitacye rosyjskie.

(Trzydzieste posiedzenie).
(Oryginalne sprawozdanie „*Reformy*".)

Lwów, 19 lipca.

Dziś podjęto rozprawę po kilkudniowej pauzie nanowo. Sędzia przysięgły Rylski zjawił się w sali, utykając nieco.

Po odczytaniu świadectwa registratury lwowskiego sądu karnego. że podsądni nie byli pociągani do odpowiedzialności sądowej, oznajmił przewodniczący, że z ministerstwa nadeszło pismo. wystosowane przez Pobiedonoscewa do ambasady austryackiej w Petersburgu, a przez tęż udzielone ministerstwu w Wiedniu. Pismo to, oświadczenie Pobiedonoscewa w formie listu, opiewa jak następuje:

„Wasza Excellencyo, panie ambasadorze. W procesie toczącym się przed trybunałami lwowskiemi przeciw Dobrzańskiemu i innym do narodowości ruskiej należącym, naprowadza akt oskarżenia niektóre fakta dotyczące mojej osoby. W interesie sprawiedliwości i prawdy poczytuję sobie za obowiązek zaprzeczyć albo sprostować wobec Waszej Ekscellencyi. jako reprezentanta rządu austryackiego, rzeczy całkiem fałszywe albo mylnie przedstawione ze stanowiska oskarżenia.

I. Zarzucono Oldze Hrabar, że cieszyła się protekcyą *quasi* podejrzaną ze strony osób wpływowych w Rosyi. między innemi, że jej córka pozostaje w pewnym instytucie wychowawczym dzięki mojemu pośrednictwu. Jeżeliby to było prawdą, nic byłoby w tym fakcie nic kompromitującego ani dla mnie ani dla Olgi Hrabar. Jednak nie jest to prawdą. Oświadczam, że w żadnej styczności pośredniej albo bezpośredniej z Olgą Hrabar nie zostawałem, w ogóle nie wiedziałem, że istnieje dama tego nazwiska, aż kiedy o tem wyczytałem w toczącym się procesie, przyczem dowiedziałem się, że jest córką szanownego Dobrzańskiego."

(Przew. To podanie nie jest zgodne z aktem oskarżenia, albowiem nie ma wzmianki, jakoby córka p. Olgi Hrabar była w jakimkolwiek instytucie dzięki pośrednictwu i poparciu Pobiedonoscewa. Są tam dwaj synowie p. Hrabarowej, ale także nie ma wzmianki w akcie oskarżenia, aby tam byli dzięki pośrednictwu p. Pobiedonoscewa.)

II. Co się tyczy Dobrzańskiego, to oświadczam, że wszelkie insynuacye skierowane ku temu, ażeby utworzyć podejrzaną łączność pomiędzy nim a mną, są całkiem fałszywe. Będzie temu lat 9 albo 10. jak Dobrzański odwiedził Petersburg na kilka dni. Wówczas miałem sposobność poznać Dobrzańskiego. niestety, bardzo pobieżnie, gdyż w ciągu półgodzinnej tylko rozmowy. Wszelako mogłem ocenić jego wysoko wykształcony umysł i przywiązanie zresztą całkiem naturalne i lojalne do narodowości i do korony austryackiej. której przez jakiś czas miał zaszczyt być ministrem.

(Przew. Nie jest prawdą, jakoby p. Dobrzański był ministrem...)

... Od czasu odjazdu bardzo rzadko, a w ogóle może tylko trzy razy wchodziłem w stosunki z Dobrzańskim. Raz tenże przysłał mi broszurę niemiecką, nie pamiętam jaką. i ja nawzajem posłałem mu kilka książek i broszur, których sam jestem autorem, a mianowicie: „Naśladownictwo J. Chrystusa" i moje „Szkice historyczne i krytyczne". Obarczony pracami i obowiązkami mego urzędu, byłem pozbawiony przyjemności korespondowania z mężem tak zasłużonym, Nie żałuję jednak tego, widząc, że nieprzyjaciele wytykają mu, jako przedmiot oskarżenia, pojedyncze frazesy z jego rosyjskiej korespondencyi.

III. Z wyjątkiem Dobrzańskiego nie znam osobiście żadnego z oskarżonych. To co naprowadzono o tendencyjnej przesyłce kilku numerów rosyjskiego dziennika. adresowanej pod mojem nazwiskiem, nie jest prawdą... (Przew. Tutaj robię uwagę, że w tekscie francuskim jest zrobioną różnica *Russie* i *Ruthene*, według tego jest ułożony przekład.)

Oto historya przesyłki dzienników: Odwiedziwszy Warszawę w r. 1881 z obowiązku urzędu, widziałem po raz pierwszy kilka arkuszy ruskich publikacyj lwowskich, które mię żywo zainteresowały, szczególnie dziennik ks. Naumowicza *Nauka*, poświęcony specyalnie kwestyom religijnym i popularnym, i dziennik p. Markowa *Prołom*, poświęcony polemice ruskiej przeciw tradycyjnej nietolerancyi Polaków. Te kwestye mogą mię interesować, skoro taka polemika wytworzyła się i na Litwie i wszędzie, gdzie krajowa ludność rosyjska z polskim żywiołem jest zmięszana. Otóż wróciwszy do Petersburga chciałem mieć kilkanaście pism ruskich. Udałem się do urzędu pocztowego, ponieważ jednak lista pism tych w urzędzie pocztowym nie jest kompletną, nie miałem do kogo się udać, aż wskazano mi Mirosława Dobrzańskiego, syna Adolfa, i jemu poleciłem tę sprawę. W kilka tygodni przysłano mi dzienniki pocztą i rachunek na 87 złr., który zaspokoiłem bezzwłocznie za pośrednictwem pewnego domu handlowego. Oto prawdziwy stan rzeczy, w czem najzawistniejsze oko niezdolne dopatrzyć nic podejrzanego.

(Przew.) Podanie „o tendencyjnej przesyłce kilku numerów rosyjskich dzienników pod mojem nazwiskiem" jest także mylne. Nie szło o rosyjskie dzienniki, tylko o przesyłkę tutejszych na jego ręce. „O tendencyjnej przesyłce" nie ma mowy w akcie oskarżenia.)

... Winienem dodać, że czytanie dwóch wzmiankowanych pism sprawia mi największą przyjemność. Dziennik Naumowicza *Nauka* pod względem przedstawienia pojęć, stylu i ducha pietyzmu nadzwyczaj mi się podobał, zaleciłem też niektóre artykuły naszym duchownym jako przykład traktowania kwestyj religijnych w literaturze ludowej. Mam dodać, że wszystkie artykuły tchnęły wybitną lojalnością dla panującego domu i osoby władcy. W tych kartach zobaczyłem energiczny, pobożny i wysoce lojalny umysł Naumowicza.

IV. Nakoniec co do nazwiska Palmowa, w którem oskarżenie upatruje moskiewskiego emisaryusza i politycznego agitatora, mogę świadczyć o tem, ponieważ tenże w myśl moich rozkazów i instrukcyj wysłany został, ażeby uzupełnił studya w krajach narodowości sławiańskich.

Palmow przebywał dwa lata w akademii eklezyastycznej w Petersburgu, która leży w zakresie mego kierownictwa. W tej akademii jest katedra literatury porównawczej i filologii sławiańskiej. Ponieważ Palmow był jednym z celujących i studya jego leżały w tej specyalnej gałęzi wiedzy, przeto Rada akademicka postanowiła wysłać go na koszt korony, ażeby pracował w archiwach bibliotek Czech, Galicyi i t. d. Dalekim jest on od agitacyj politycznych, jest to skromny młody człowiek, poświęcający się zupełnie swoim studyom.

Mam zaszczyt i t. d. *Pobiedonoscew*, członek rady cesarstwa i prokurator synodu świętego. Petersburg 13 lipca."

Po odczytaniu tego listu ogłosił przewodniczący postępowanie dowodowe za ukończone, poczem odczytano pytania postawione sędziom przysięgłym.

I. pytanie główne: Czy oskarżony Adolf z Szczurowa Dobrzański jest winien, że w tajnem, poczęści pośredniem, poczęści bezpośredniem porozumieniu z Mirosławem Dobrzańskim jako członkiem sławiańskiego dobroczynnego Towarzystwa w Petersburgu i w tajnym związku z innemi osobami w drugiej połowie roku 1881, do końca stycznia r. 1882 poczęści w Czerteżu na Węgrzech, poczęści we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny, przedsiębrał czynności, na oderwanie Galicyi i Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa austryackiego, na sprowadzenie niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, zaburzenia lub wojny domowej wewnątrz obliczone i do tego celu zmierzające?

W razie potwierdzenia Igo pytania głównego: *a)* pytanie dodatkowe: Czy Adolf Dobrzański, dopuszczając się czynu w pytaniu I. określonego, działał jako podżegacz lub przywódca, lub brał bezpośredni udział przy przedsiębraniu tego czynu?

W razie potwierdzenia Igo pytania głównego a zaprzeczenia pytania dodatkowego *ad a*,

b) pytanie dodatkowe: Czy Adolf Dobrzański dopuszczając się czynu w pytaniu I. określonego, brał w takowym udział odleglejszy?

W razie zeprzeczenia pytania głównego. Pytanie wypadkowe: Czy oskarżony Adolf z Szczurowa Dobrzański jest winien, ze w drugiej połowie roku 1881 do końca stycznia 1882, poczęści w Czerteżu na Węgrzech, poczęści we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny, mając wiadomość o czynnościach przez Mirosława Dobrzańskiego prowadzonych, a zmierzających do oderwania Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa austryackiego, do wprowadzenia niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, zaburzenia wewnątrz, lub wiedząc o osobach podejmujących powyższe czynności, zaniechał rozmyślnie uczynić o tem doniesienie do zwierzchności?

W razie potwierdzenia pytania wypadkowego. c) Pytanie dodatkowe: Czy Adolf z Szczurowa Dobrzański mógł powyższe doniesienie uczynić bez narażenia na niebezpieczeństwo siebie, swych należących, lub osób pod jego prawną ochroną stojących, i czy nie okazuje się z okoliczności, iż pomimo nieuczynionego doniesienia nie było już więcej obawy szkodliwych skutków?

W razie zaprzeczenia I. pytania głównego i 1 pytania wypadkowego 2 pytanie wypadkowe: Czy oskarżony Adolf z Szczurowa Dobrzański jest winien, że w drugiej połowie roku 1881 do końca stycznia 1882, po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny brał udział w takich związkach, które sobie wzniecenie nienawiści lub pogardy przeciw jednolitemu związkowi cesarstwa austryackiego przeciw formie rządu i administracyi państwowej za zadanie postawiły.

Równobrzmiące pytania są postawione co do wszystkich następnych oskarżonych, a to ks. Naumowicza, Olgi Hrabar, Markowa, Płoszczańskiego, Włodz. Naumowicza, ks. Ogonowskiego, Nyczaja, Trembickiego, Szpundra i Załuskiego z odmianami co do miejsca działania, tudzież co do Załuskiego i Szpundra z tą odmianą, że nie w bezposrednim ale „pośrednim związku z Mirosławem Dobrzańskim".

Prokurator oświadczył, że zgadza się na postawione pytania.

W imieniu obrony wystąpił najprzód dr. Łubiński z krytyką wszystkich pytań. A to najpierw, co do pytania o zbrodnię zdrady stanu, wykazując, że w pytaniu tem nie ma wymogów z § 318, czyli podania czynu, przez który podsądni mieli dopuścić się zbrodni zdrady głównej, ani też nie wymieniono środków, któremi podsądni imputowanego im celu zdążać mieli. Na każdy zaś wypadek, należałoby pytanie główne uzupełnić postawieniem kwestyi, czy komitet sławiański i Mirosław Dobrzański, jako członek tegoż, mieli tendencyę oderwania Galicyi, Węgier północnych i Bukowiny, od Austryi. Obrońca żąda wreszcie uchylenia pytań ewentualnych z §§ 61 i 65, albowiem tok rozprawy nie dostarczył w tych kierunkach żadnej podstawy.

Dr. Dulęba przystępuje do zdania dr. Łubińskiego. Na wypadek uchylenia wniosku tegoż o uzupełnienie pytania głównego, czyni wniosek o postawienie dodatkowego pytania tej samej treści, to jest: czy komitet sławiański miał tendencyę oderwania Galicyi i t. d.

Takie samo żądanie stawia wreszcie oskarżony Dobrzański.

Po odpowiedzi prokuratora i replikach obrońców, uchyla trybunał ich wnioski, pozostawiając pytania w pierwotnem brzmieniu — i zarządza przystąpienie do ostatecznych wywodów.

Wywody ostateczne.

Na kilka minut przed pierwszą z południa, wśród niesłychanego natłoku w sali i straszliwego gorąca, od którego starano się choć cokolwiek zabezpieczyć kilku cebrami lodu rozstawionemi po bokach — zabrał głos prokurator. Uroczyste milczenie. Mimo ogólnego znużenia, uwaga naprężona. — Zamieszczamy obszerne streszczenie przemówienia prokuratora:

Szanowni panowie przysięgli!

Ustawa z 23 maja 1873, jest niezawodnie najcenniejszym nabytkiem na drodze naszego ustawodawstwa. Ustawą tą zaprowadzona została nowa ustawa karna a z nią i sądy przysięgłych. Według tej ustawy, jurysdykcyi sądów przysięgłych, podane są sprawy zbrodni pospolitych i ważniejszych, wychodząc z zapatrywania, że dla tego, iż rozchodzi się tu o czyny, które w wysokim stopniu naruszają prawa pojedynczego człowieka, jego życia i mienia, podać je należy orzecznin sądów przysięgłych. Ustawa ta atoli oddała także i sprawy polityczne pod jurysdykcyę sądów przysięgłych, wychodząc z tego zapatrywania, że tam, gdzie cała społeczność, a nie tylko pojedyncza osobistość w prawach swoich jest pokrzywdzoną — tam sędzia przysięgły, a względnie sąd z ogółu winien orzekać. Sąd obywatelski, wyszły z łona społeczeństwa, będzie zawsze sprawiedliwy. Sędzia z ludu wybrany, patrzeć będzie na sprawę okiem nieuprzedzonym, żadną rutyną nie zamąconym, potrafi bezstronnie ocenić doniosłość i skutki czynności, to jest potrafi ocenić, czy i o ile naruszone zostały sfery prawne pojedynczego obywatela, lub też stery prawne całego społeczeństwa.

Niniejszą zbrodnią jest zbrodnia stanu, dla tego stoi ona na czele naszego kodeksu karnego. Zbrodnia stanu jest bowiem zamachem na całe społeczeństwo, na życie ogółu, na byt całej monarchii. Skierowaną ona jest przeciw podwalinom, przeciw bytowi i społecznemu ustrojowi państwowemu, zagraża ona milionom współobywateli tj. naprzód całości, a dopiero pośrednio każdemu pojedynczemu. Potąd nie było wypadku odkąd istnieje ta ustawa, aby tu na tem miejscu, w tej sali sądzono podobną sprawę — od 10 lat jest to sprawa pierwsza, i daj Boże, aby była ostatnią. Ta ostatnia okoliczność usprawiedliwia apostrofę moją, skierowaną do pp. sędziów przysięgłych. Zadanie wasze, panowie, jest nietylko ważne i doniosłe, ale zarazem i trudne. Ważne dla tego, że już sam rodzaj zbrodni za tem przemawia, ważnem i dla tego. że sądu waszego oczekuje jedynastu oskarżonych przeważnie z inteligencyi, zostających pod grozą bardzo ciężkiej kary. Sądu waszego wyczekuje także oskarżyciel publiczny, stróż prawa, który podjął się oskarżenia w obec waszego trybunału w imieniu pokrzywdzonego prawa. Na was tedy, panowie, zwrócone są oczy całej monarchii i bodaj czy nie o wiele dalej po zagranicami — a co najwięcej waszego werdyktu oczekują masy ludu, jakoby dyrektywy działalności swojej i zapatrywań swoich na przyszłość. O ile mnie się zdaje, to inteligencya, która znajduje wyraz w opinii publicznej bez względu na narodowość i na wyznanie, o tej sprawie i o podsądnych należyty sąd już sobie wyrobiła. Zadanie nasze jest nader trudne, bowiem pomijając trudności, jakie się nasuwają z rozmiaru okoliczności i dowodów zawartych w oskarżeniu i z usprawiedliwienia samych podsądnych — roztrząsając dalej pojedyncze szczegóły, ich łączność i uzasadnienie, musicie panowie wznieść się po nad wszelkie względy osobiste, po nad wszelkie różnice zapatrywań, po nad wszelką stronniczość pod względem narodowościowym i religijnym, do tej bezwzględnej przedmiotowości i bezstronności wolnej od wszelkiego przesądu, na jakiej stanąć winien sędzia — musicie panowie stanąć na stanowisku ogólno państwowym, na straży całości monarchii i jej żywotnych interesów. Na tem to stanowisku stojąc, nie oglądając się na nic innego, jak tylko na wyniki obecnej rozprawy. macie panowie dopełnić najszczytniejszego obywatelskiego obowiązku, t. j. macie wymierzyć sprawiedliwość, kierując się jedynie i wyłącznie przysięgą złożoną w ręce pana przewodniczącego, waszem przekonaniem i sumieniem.

Wszyscy, którzy tu od dłuższego czasu zajęci jesteśmy tą sprawą, Wysoki trybunał, ława przysięgłych, oskarżyciel publiczny i szanowna obrona, wszyscy dążący do jednego celu, t. j. do wyświecenia prawdziwego stanu rzeczy, do zbadania prawdy i do ocenienia tego stanu rzeczy miarą sprawiedliwości. Wielce trudne zadanie swoje spełnia p. przewodniczący z prawdziwym poświęceniem, jego więc zasługą jest, że kierując rozprawą jasno i wyczerpująco, umożebnił i ułatwił nam jasny pogląd na całą sprawę. W obec tego jestem przekonany, że i wy panowie wyrobiliście sobie już dokładny dojrzały i sprawiedliwy sąd o całej sprawie. Mimo to jednak, jako zastępca oskarżyciela, a także i obrona dalecy od jednostronnego zapatrywania na tę sprawę, od chęci zaciemnienia takowej przyjdziemy wam w pomoc. Mojem zdaniem, o ile sił starczy, zestawić wszystkie czynniki, które stanowią dowód winy oskarżonych, a spodziewam się, że obrona wszystko to podniesie, co na ich usprawiedliwienie służyć może. Tuszę sobie, że tak ja, jak i obrona przemawiając do was, przyczynimy się do wzmocnienia przekonania, że wyjaśnimy niektóre wątpliwości, jakie mogłyby się u was ostać. a ostatecznie przyczynimy się do zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości i w ten sposób przyjdziemy wam w pomoc do wypełnienia obowiązku tak trudnego, a tak wysoce patryotycznego.

Śledztwo i rozprawa dostarczyły znakomitą ilość poszlak i okoliczności, które stojąc w rzekomym logicznym związku, stanowią dowód winy oskarżonych. Powtarzać te wszystkie okoliczności, byłoby niepodobieństwem, ograniczę się na ogólnem streszczeniu wyników rozprawy.

Oskarżyłem podsądnych o zbrodnię zdrady stanu. Obecnie po przeprowadzonej rozprawie oskarżenie to utrzymuję w całej pełni, albowiem poszlaki, na jakich akt oskarżenia i motywa jego oparte, nietylko nie zostały osłabione, ale przeciwnie poparte nowemi dowodami w tłomaczeniu się ustnem obwinionych, w ustnych i jawnych zeznaniach świadków. Twierdzę stanowczo, że podsądni są winni zbrodni zdrady stanu, a jeżeli moje osobiste przekonanie może zaważyć na szali sprawiedliwości, jaką wy pp. przysięgli wymierzycie, to jestem przekonany, że wasz werdykt ogłosi światu, iż podsądni targnęli się świętokradzką ręką na najświętsze skarby: na własną religię, na własną narodowość, na własną ojczyznę, na całość monarchii, i to nie z przekonania, lecz dla marnego zysku, dla nędznych widoków osobistych. Na nich tedy niech spadnie słusznie kara zasłużona. Tak jest! zbrodnia zdrady stanu należy do zbrodni politycznych. W obecnym wypadku nie godzi się jednak nazwać ją tem mianem. Tu nie masz pobudek płynących z głębokiego przekonania politycznego, nacechowanych poświęceniem ofiarą życia, mienia lub wolności! To przekonanie gra rolę podrzędną, jest raczej płaszczykiem hipokryzyi, a główną dźwignią działalności oskarżonych z ustawą kolidującej jest materyalizm, osobiste widoki, zysk, nędzna garść judaszowych śrebrników w kształcie rubla papierowego! — Tutaj wzdryga się uczucie przed samym czynem — niepodobna nazwać go zbrodnią polityczną, staje się on zbrodnią pospolitą z chęci zysku płynącą, a tem karygodniejszą. że sprawcy zdradzali i zaprzedawali największe świętości... To zapatrywanie moje zaznaczam z góry, i to może wytłomaczy niejedną cierpką uwagę, która mimo całej przedmiotowości wymknąć mi się może. Odpowiedzialność za to zaciąży na oskarżonych, którzy zboczyli z drogi uczciwej pracy dla dobra narodu, kraju, monarchii i jej nietykalności, i którzy krocząc po pochyłości popadli w przepaść ciężkiej zbrodni, z której jedynie zasłużona kara i pokuta wyrwać ich może.

Oskarzenie, które obecnie podejmuję, polega na podjęciu czynności i agitacyj w duchu i celach wytkniętych przez dawne komitety panslawistyczne w Rosyi, a obecnie przez komitet sławiański dobroczynny w Petersburgu. Dla zrozumienia doniosłości i karygodności tej agitacyi, koniecznie potrzeba choć wkrótkości skreślić istotę rosyjskiego panslawizmu.

Reformy w duchu oświaty podjęte przez Piotra W., i tak zwana epoka petersburska zrodziły reakcyę konserwatyzmu przeciw innowacyom. Po upadku Napoleona I. i po zwycięstwach Rosyi w r. 1812 i 1815 obudziła się reakcya przeciw kosmopolityzmowi zachodniemu, stworzonemu przez wielką rewolucyę francuską. W całej Europie nastała epoka romantyzmu, odrodzenia, dążenia ku podniesieniu i wykształceniu poczucia narodowości dla tradycyj narodowych, rzucano się z całym zapałem do badania historyi i literatury narodowej. — W Rosyi byli sławianofile przedstawicielami nowego kierunku na drodze reakcyi, a bodaj czy nie na drodze postępu, jak to wypowiedział Hegel. Ale wkrótce w przeciwstawieniu tej teoryi, wypowiedzieli sławianofile przez usta Karamzina hasło: „Klio odtąd zamilknąć musi, chyba, że Rosya zajmie w dziejach wybitniejsze, przodujące stanowisko“. A ks. Dostojewski zawołał: Zachód chyli się ku upadkowi, my Rosyanie młodzi i silni, my nie brali udziału w zbrodniach Europy; nas czeka misya wielka, zwycięstwo naszej umiejętności nauki i wiary na ruinach walącej się w gruzy Europy“. — Odtąd przeciwstawiono katolicyzmowi wiarę prawosławną — a wskazując na szkody epoki petersburskiej, zwrócono się do ludu, w którego sercu zachował się nieskażony pierwiastek rosyjskiej narodowości. Zadaniem sławianofilów było duchowe i moralne zjednoczenie narodu całego z odrzuceniem kultury zachodu. Zaczęli też z całym zapałem kroczyć po tej drodze: oparli się na kościele, na teologii bizantyńskiej i wbrew zachodowi, który podjął walkę w duchu liberalnym przeciw klerowi, oni znaleźli w kościele i klerze prawosławną podporę i dźwignię swej działalności. Równocześnie teorya zniewoliła zwrócić uwagę na narody nietylko w granicach Rosyi, ale i na inne plemiona sławiańskie, a chociaż byli Moskwitami raczej, aniżeli Rosyanami, nie ograniczyli się na granicach państwa, ale dążenie ich przybrało charakter polityczny po za granicami państwa, i tak stali się przedstawicielami politycznej sławiańskiej jedności i politycznego panslawizmu. Sławofilami byli na wewnątrz, panslawistami na zewnątrz. Z ideału poetycznego i filozoficznego Puszkinów, dwóch Aksakowów i innych wyrodziła się doktryna do politycznego zjednoczenia „braci“, którzy częstokroć o tem braterstwie słyszeć nie chcą. Nazwa panslawizmu powstała dopiero około roku 1830. Pierwotnie było to pojęcie nieokreślone, w ogóle jak istota i cel panslawizmu, w którym widziano tylko utopię, mrzonkę, a jak się Jan Kollarz wyraził „poryw poetyczny, we względzie literackiej jedynie wzajemności; boć długie wieki minęły, a jedność plemienna w jedności politycznej nie znalazła urzeczywistnienia, a tem mniej pod hegemonią Rosyi, która nie dorosła do wyżyn tych w cywilizacyi i oświacie, na jakich stały inne plemiona“. Panslawiści rosyjscy nie pomnąc jednak tych różnic i trudności, przeoczyli, że ani z Włoch, ani z Niemiec, nie mogą brać przykładu dla swoich dążeń. W całej teoryi o jednoczeniu plemion sławiańskich od wschodu i zachodu oparli się na podaniu o świętym Cyrylu i Metodym i na Janie Hussie. Wskazali na jedność wiary prawosławnej, jako na łącznik plemion sławiańskich i usiłowali za pomocą tego jedynego węzła przeprowadzić zjednoczenie polityczne. Dlatego prawosławie odgrywa tak ważną rolę w teoryi i polityce panslawistów. Zapomnieli oni, że u niektórych plemion wiara katolicka zrosła się z narodowością, i że narzucone prawosławie byłoby gwałtem na tej lub owej narodowości popełnionym, a z drugiej strony, że idąc w tym kierunku, za podstawę tej zasady, należałoby zjednoczyć politycznie wszystkich chrześcian albo cały szczep aryjski. Gdzież granice takiej teoryi, gdzież jej urzeczywistnienie? Mimo to jednak powstały liczne stowarzyszenia w tym duchu, ale wszystkie upadły. Dopiero gdy sławianofile postawili Rosyę, jako tę, w której ręce ma być złożony los Sławiańszczyzny całej, gdy na miejsce tyle spotwarzanej epoki petersburskiej postawili epokę prawdziwej Rosyi, zyskali odgłos i poparcie. Egoistyczne cele i chęć przodowania — nietolerancyą pod względem religijnym pozostały dość długo tajemnicą nawet dla Sławian zachodnich — dopiero program nakreślony przez Pogodina, a ostatecznie kongres w Moskwie (1867) objaśniły Sławian zachodnich o zgubnej tendencyi panslawistów pod względem politycznym. Ujrzawszy tendencye te zdemaskowane, odrzucili teoryę panslawistów z całem oburzeniem, a Rieger wówczas wykazał: że istnieją braki w sławiańskiej solidarności, że słusznie Sławianie zachowują się restrykcyjnie względem hegemonii rosyjskiej, że słowiańskie szczepy nie są pozbawione historyi, zaznaczył wreszcie, że pod myślą o jedności Sławian ma być rozumiane dążenie do duchowego zjednoczenia z zachodnią sławiańszczyzną w istniejących granicach politycznych. Najdobitniejsza wszakże odprawa dostała się panslawistom ze strony jednego koryfeusza, Palacky'ego, który odwołując się na 1000-letnią walkę Czech o odzyskanie narodowej indywidualności powiada:

Nikt nie zechce, ażeby Czesi i inni Sławianie przynosili w ofierze obcym język i literaturę. My ani języka, ani literatury wyrzec się nie możemy. Mrzonka ogólnego sławiańskiego języka pozostanie utopią. Czesi są panami u siebie w domu i nie zegną karku pod jarzmo rosyjskie.“

Mimo to wszystko panslawiści w centrum państwa, w Moskwie podjęli i podtrzymują sztandar sławiańskiej politycznej jedności złączenia pojedynczych plemion sławiańskich. Ujawnili tę dążność hasłem oswobodzenia Sławian południowych z pod jarzma Turcyi i Austryi. Najwybitniejsi Pogodin i Fadejew zwrócili się głównie przeciw Austryi i wskazali środki, jakiemi dążyć pragną do urzeczywistnienia swych celów. Stronnictwo panslawistów postanowiwszy się ukonstytuować, utworzyło komitety w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odessie itd. Z zaprodukowanego w toku rozprawy statutu i spisu członków komitetu t. z. dobroczynnego w Petersburgu widoczna organizacya, i dobitnie wskazany zakres działania politycznego tych komitetów. Sprawozdanie w aktach złożone wykazuje, że komitet popiera swe działania znacznemi funduszami, a jeżeli nie wykazano sposobu użycia ich w Austryi, to tylko dla tego, że jak słyszeliśmy ze sprawozdania za rok 1877, aby nie narażać osobistości datkami uszczęśliwionych za niepowetowane szkody osobiste. To też tłomaczy, dla czego nie ma szczegółów, któreby się mogły odnosić i do naszych oskarżonych, a najlepszym dowodem tego jest okoliczność, że nie znaleźliśmy w sprawozdaniu imienia Płoszczańskiego.

To wszakże pewna, że komitety w czasie pokoju załatwiają czynności przygotowawcze, zaś w przededniu ważnych wypadków politycznych objawia się w nich gorączkowy ruch, usposobienie wojownicze. Wystarczy przypomnieć przygotowawcze działania, które wywołały wypadki z r. 1876 względnie 1877 jak to wykazał dr. Berner.

Zapewne, że trudno, aby sprawozdania komitetów jasno, bez osłony określały cele i środki działania, gdyż mogłoby to wywołać rekryminacye zewnątrz ze strony państw zagrożonych taką polityką. Tyle jednak jest jasnem, że cele owe skierowane są ku wywołaniu wojny, zaburzeń dłużej trwających, wiodących w skutkach swoich do oderwania prowincyj sławiańskich, jeżeliby temu zawczasu nie zapobieżono. Najlepszym dowodem będzie wskazać na mowę ks. Wasilczykowa z r. 1877 i Bestużewa Rumina na posiedzeniu komitetu w Petersburgu, z których jasno wynika, że działalność tego komitetu nie jest tak niewinną, jak tutaj przedstawić usiłowano, ale że obliczona jest w celach politycznych, sięgających poza granice państwa rosyjskiego.

Cała agitacya skierowaną jest na północnych Sławian Austryi, najbliższych granic Rosyj. Komitetowi chodzi o to, ażeby bezpośrednio na kresach werbować popleczników, torować teren do możliwej anneksyi. W Węgrzech oddziaływano na Rusinów, w Galicyi także na nich, bo ludność polska, Polacy, jak sami panslawiści przyznają, są wrogami idei panslawizmu. Całe dążenie panslawistów od r. 1838 skierowane jest ku temu, aby obudzić w Rusinach poczucie łączności z Rosyanami. Słyszeliśmy przecież z dzieła samego Pogodina, że komitety sławiańskie istniały już dawniejszemi czasy, że subwencyonowały jakiś instytut w Preszburgu na Węgrzech. Rozsełano przybory kościelne, księże katechizmy rosyjskie i t. d.

Tu mimochodem wspomnę o Adolfie Dobrzańskim, że właśnie tą drogą stał się on bożyszczem kleru ruskiego w północnych Węgrzech. Rozsełano również dzienniki rosyjskie: *Ruś*, *Mosk Wied.* o znanej tendencyi. Wszak znalezione książki tego rodzaju, jak sprawozdanie komitetu petersburskiego, u kilku oskarżonych „Zbornik słowieński itd.

Komitety słowiańskie i dawniej subwencyonowały także dzienniki ruskie w kraju, czego dowodzi fakt naprowadzony przez oskarżonego Płoszczańskiego, który przyznał, że w r. 1874 czy 1875 wziął 250 czy 300 rubli.

Płoszcz. (przerywa). To za książki.

Prok. Udowodnię, że nie za książki... Te same komitety wspierały towarzystwo ruskie św. Bazylego w Unghwarze. M. Dobrzański jako referent komitetu, miał petycyę redaktora Kupczenki itd. itd.

Nie jestem powołany dawać oświadczenia jakiejkolwiek politycznej doniosłości, sądzę jednak że nie minę się z obowiązkiem, jeżeli przypomnę, że u nas w Austryi kwestya narodowościowa była zawsze li kwestyą wewnętrzną, a kwestya sławiańska powstała pośrednio wskutek pobliża innego mocarstwa, a bezpośrednio skutkiem dążeń komitetów panslawistycznych. One to wywołały tak zwaną kwestyę ruską. Lojalnośc narodu ruskiego nigdy nie była kwestyonowaną, a mimo to objawił się od niejakiego czasu pewien ruch, zaznaczony zmianą programu *Słowa* w r. 1866, kiedy to ten prawie jedyny dziennik ruski w chwili bardzo krytycznej dla Monarchii zawołał: „Przekroczmy Rubicon, my nie Rusini, ale prawdziwi Rosyanie“!

Od tego czasu kwestyę tę coraz częściej ponawiano, to w dziennikach ciągle powstających, w broszurach popularnych, a najdobitniej w Historyoruskim katechizmie (1874) i Posłannyku Władymira, wydanych przez ks. Naumowicza.

Na polu religijnem objawił się ten sam ruch. Nigdy nie poruszano kwestyi Unii, aż w chwili, kiedy tego najmniej było potrzeba. Na razie zaznaczam tylko wydanie kurend, w których podniesiono, że utrzymanie pewnych zmian i różnic obrządkowych istniejących czasy (a które ks. Naumowicz usunąć pragnie) było potrzebne dla zachowania różnicy kościoła grecko-katolickiego od schyzmatyckiego. Zaznaczam, że dzienniki ruskie jak *Słowo* i *Prołom* poczęły występować wrogo przeciwko kościołowi grecko-katolickiemu. Są to wszystko objawy, które nie mogły powstać z rodzimego gruntu, ale były inspirowane z zewnątrz, aby tutaj burzyć.

Dodać muszę, że cała ta akcya była obliczona nie na inteligencyę, bo ogół jej nie dał się obałamucić, ale na masy ludu. Pod pozorem oświaty podburzano przeciwko narodowości, wyznaniu, prymatowi papieża, formie rządu i administracyi państwa — a z drugiej strony zachwala stosunki rosyjskie. Użyję tylko jednego przykładu. I tak mówiono: „U nas 33 milionów niedoboru, a tuż obok w Rosyi 75 milionów nadwyżki budżetowej“. — bodaj czy to prawda (wesołość). „Wiara prawosławna — kazano dalej — to wiara naszych praojców — to kit który ma zjednoczyć wszystkich Sławian pod hegemonią rosyjską.

Że te dążenia nie pozostały bez skutków i owoców, przekonaliśmy się przy rozprawie. W tych stronach Galicyi, gdzie jest punkt środkowy działania jednego z oskarżonych (ks. Naumowicza), w Łoszniowie, Iwanowie, Skałacie, Zbarażu, zapewniano, że Rosyanie nadejdą wkrótce, zrobią porządek i t. d., prawiono o rzezi szlachty, żydów i surdutowców itd. itd. Są to oznaki, które jakkolwiek luźne, przecież we wschodniej części kraju dają wiele do myślenia i dostarczają zapewne także sędziom przysięgłym, dość materyału do namysłu.

Kwestya Sławian południowych została załatwioną na razie w r. 1877, a tem samem zamknęło się pole działania komitetów panslawistycznych na południu i dla tego rzuciły się na pole naszej monarchii. Jednakowoż tutaj trafiły na przeszkodę, bo właśnie w ostatnich czasach kwestya narodowościowa znalazła załatwienie nader pomyślne w skutek autonomistycznej polityki obecnego rządu, który zadowolnił możliwe żądania poszczególnych narodów, że wspomnę tylko o Czechach i... Galicyi (?). Obecna zgoda i harmonia była i jest solą w oku owych komitetów i czynników działających ponad niemi w duchu rosyjskim. I to było powodem, że komitet petersburski żywszą rozwinął czynność, mając ludzi, czuwających nad przebiegiem tej kwestyi, nad wynikiem tej całej propagandy, szczególnie zaś znalazły się dwie osobistości nader wybitne, a to Adolf Dobrzański i ks. Jan Naumowicz, z zakresu działania jeden w północnych Węgrzech, drugi w Galicyi, obaj z przeszłością polityczną i obaj umiejący jednać sobie stronników. Obaj byli przywódcami t. z. stronnictwa rusofilów i jako tacy, przyznali otwarcie, że są duszą i ciałem panslawistami, pod względem etnograficznym, religijnym, literackim, z wykluczeniem naturalnie względu politycznego. Oni to badając tętno, spostrzegli, że zwolniało na niekorzyść panslawizmu i dla tego przyszli w pomoc komitetowi petersburskiemu.

W tym punkcie prokurator przystępując do określenia osobistości Mirosława Dobrzańskiego — uprasza o małą przerwę z powodu znużenia. Podczas tego zgłasza dwóch przysięgłych niedyspozycyę z powodu nadmiernego gorąca, zaczem przewodniczący zamyka posiedzenie. W sali temperatura wynosi co najmniej 40 stopni. Mimo to, w audytoryum i na galeryi dam tłok niedoopisania i nie przesadzę, jeśli powiem, że wszyscy pływają w strumieniach potu.

Lwów, 25 lipca. Telegram *Reformy*.

Prokurator rozpoczyna swą mowę od skreślenia czynów Adolfa i Mirosława Dobrzańskich. Gdy Adolf niezadowolony jest z dualizmu, Mirosław jedzie do Rosyi i natychmiast zostaje członkiem komitetu sławiańskiego. Po roku przyjeżdża do Austryi, bada sprawy nihilistów, objeżdża Galicyę, rozdaje honorarya przy szczupłej swej pensyi. Zbacza on do Skałatu, jedzie do Węgier tam znowu wypytuje się o nihilistów. Równocześnie Adolf zjeżdza nagle do Lwowa, zawiązuje liczne znajomości, mianowicie z podsądnymi. Następnie Mirosław Dobrzański udaje się do Wiednia i tam wynajduje sobie pośrednika do tajnej korespondencyi: we Lwowie, Stanisławowie, Kołomyi i Czerniowcach, werbuje Mirosław agentów płatnych. Olga Hrabar jest tajną pośredniczką w korespondencyi między Mirosławem Dobrzańskim i jego agentami. Misya jego jest widocznie polityczna, bo gdyby chodziło o wykrycie nihilistów, niepotrzebną byłaby taka tajemniczość. Pocóż w korespondencyi znajdują się umówione adresy i znaczenie szczegółowych wyrazów. Rozpisuje się o funduszach i ich użyciu. Sprawa nihilistów, jest rzeczą uboczną, głównym jest cel polityczny. Prokurator przytacza ustępy listów, które interpretuje, zestawia, wyciąga wnioski co do istnienia tajnego związku. Za tem przemawia, że po rewizyach wszyscy dają o sobie wiadomość. Po Mirosławie przyjeżdża do Galicyi Sokołów, również członek petersburskiego komitetu. Bywa on także u podsądnych. Cała agitacya prowadzi się według systemu Fadiejewa, a równocześnie występuje sprawa Hniliczek. Wszystkich użyto środków, agitacyi między ludem, religii i dziennikarstwa dla podburzenia ludu, wywołania zamieszek, sprowadzenia niebezpieczeństw dla monarchii. Gotowego czynu zdrady stanu nie było jeszcze, ale teren dla niej przygotowano wzupełności, co do istoty zbrodni najzupełniej wystarcza, sposób zaś tłumaczenia się podsądnych wystarcza dla przeprowadzenia dowodu. Prokurator przechodzi do szczegółów o każdym podsądnym. Powołuje się na odwiedziny Mirosława Dobrzańskiego u każdego z nich, na tajemniczo prowadzoną korespondencyę za pośrednictwem Olgi Hrabar, na wspólne stosunki pomiędzy wszystkimi a Mirosławem, które przytacza w porządku i w ślad odbytej rozprawy. O w pół do pierwszej rozprawa odroczona do w pół do ósmej wieczorem.

Dział ekonomiczny.

Komitet wystawy przemyskiej zawiadamia niniejszem wszystkich interesowanych, iż okazy muszą być już dnia 30 sierpnia na placu wystawy umieszczone i uporządkowane. Okazy później nadesłane przyjęte nie będą a to dla tego, iż w dniu otwarcia wystawy t. j. dnia 31 sierpnia wszystko należycie uporządkowane być musi.

Koleje wicynalne. Z dniem 1go sierpnia rozpoczyna komisya, złożona z przedstawicieli władz rządowych, krajowych i kolejowych czynności reambulacyjne na linii jarosławsko-sokalskiej, które będą trwać cały miesiąc. Jeszcze nie rzucono garści ziemi pod szlaki pierwszej kolei wicynalnej, a już wyłania się projekt drugiej

W swoim czasie donosiły dzienniki, że obywatele powiatu brzeżańskiego, na których czele stanął hr. Roman Potocki, uzyskali koncesyę na przeprowadzenie wstępnych robót drugorzędnej drogi żelaznej ze Zadwórza do Brzeżan.

Zamierzony plan zaczyna widocznie dojrzewać, bo za staraniem tegoż konsorcyum jener. dyt. kol. Kar. Lud. odwołała inżyniera p. Frankego od budowy linii sokalskiej z przeznaczeniem trasowania wicynalnej kolei ze Zadwórza do Brzeżan.

Zdaje się, że tę drugą kolej wicynalną obejmie w zarząd Tow. kolei Karola Ludwika, chcąc tem powetować stratę poniesioną przez odrzucenie projektu budowy wicynalnej drogi żel. z Tarnopola do Husiatyna.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Brześcia litewskiego: W ostatnich czasach wystawiono tu kolosalne budynki na magazyny wojskowe kosztem 5 milionów złr. Obecnie nakazano na gwałt przenieść te magazyny do Warszawy, a budynki sprzedać za byle co.

Miasteczko Wołkowyszki w gubernii wileńskiej w płomieniach, jak donosi telegram *Kuryera Codziennego.*

Dnia 23 b. m. w Peterhofie odbył się obrząd chrztu carewny Olgi z wielką wspaniałością. W piątek wyjeżdżają z Petersburga król grecki i duński następca tronu.

Now. Wrem. zamieszcza list Mirosława Dobrjańskiego z powodu procesu lwowskiego. Oświadcza on, że przytoczona przez akt oskarżenia okoliczność, iż ma sobie wytoczony proces kryminalny jest zmyśloną. Stosunek swój do sprawy Dobrjański obiecuje wyjaśnić dopiero po ukończeniu procesu, obawiając się, aby przedwczesne wyjaśnienia nie zaszkodziły oskarżonym. Dzienniki petersburskie powtarzają wiadomość z Londynu, iż jeden z angielskich ministrów miał w prywatnej rozmowie oświadczyć, iż Anglia zbroi się nie tylko z powodu wyprawy egipskiej, ale również z obawy ważnych zawikłań w Europie.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 25 lipca. *Gazeta Narodowa* odpowiadając na artykuł Wolskiego wypiera się, jakoby broniła Jezuitów, wychwalała ich działalność: czynią to rzekomo jej korespondenci. Mniema, że przeciw dokonanemu faktowi nie pomogą demonstracye.

Lwów, 25 lipca. Dziennie ma wydarzać się kilkanaście wypadków choleryny, apteki prawie całą noc otwarte. W koszarach zasłabło kilkudziesięciu żołnierzy.

Lwów, 25 lipca. Mieczysław Radziewicz Winnicki, korespondent pewnej firmy handlowej, sprzeniewierzył 4.000 złr. i uciekł. Dyrekcya Karola Ludwika wysłała 20 urzędników dla nadzoru robót około budowy kolei Jarosław-Sokal.

Wiedeń, 25 lipca. W powiatach graniczących z Czarnogórą zdarzają się znowu silniejsze utarczki z oddziałami powstańców. *Fremdenblatt* donosi że puryfikacya urzędników w Bośnii już się rozpoczęła.

Stara *Presse* pisze, że Irredenta zagraża Tryjestowi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 lipca. *Wiener Zeitung* ogłasza reskrypt cesarski mocą którego radca sądu krajowego w Krakowie dr. Franciszek Przesmycki mianowany został radcą sądu wyższego tamże.

Wiedeń, 25 lipca. Cesarz jak donosi *Wiener Ztng.* nadał hr. Hoyos godność radcy tajnego.

Paryż, 25 lipca. Minister marynarki przedłożył Izbie projekt do ustawy co do kredytu $9^1/_2$ milionów franków na obronę kanału Suezkiego.

Londyn, 25 lipca. Ks. Łabanow-Rostowski opuścił dziś przed południem Anglię udając się na ląd stały.

Londyn, 25 lipca. Gladstone uzasadnia w Izbie niższej żądanie kredytu. Orędzie królowej zawiadomi jutro Izbę o istnieniu przymusowego stanu wymagającego niezbędnie powiększenia armii. Od sił wojskowych żadnej nie można się spodziewać pomocy Porty w Egipcie. Anglia posiada noty dyplomatyczne, wyrażające uznanie Europy. Francya jest gotową wraz z nami zapewnić bezpieczeństwo kanału suezkiego. Obrona zaś tego kanału jest w tej chwili niedostateczną. Gladstone jest przekonany, iż akcya Anglii uzyska sankcyę mocarstw.

Rzym, 25 lipca. *Diritto* cieszy się, iż Włochy nie dadzą się zawikłać przez Anglię i Francyę w nieprzyjemną sprawę obsadzenia kanału suezkiego.

Madryt, 25 lipca. W kołach dyplomatycznych potwierdzają, iż Anglia nie odrzuciła przypuszczenia Hiszpanii do konferencyi.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Wiedeń, 25 lipca. Lesseps telegrafuje, że Arabi przyrzekł szanować neutraloość kanału.

Londyn, 25 lipca. *Times* utrzymuje, że list Arabiego do Gladstona dyktowali Fenianie,

Aleksandrya, 25 lipca. Rekonesans strzelców poparty przez wysłany za nim półk, po jednogodzinnej walce zajął Ramleh.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Paryż, 25 lipca. Depesza Lessepsa zapewnia, że Arabi pasza oświadczył, iż będzie szanował neutralność kanału Suezkiego.

Londyn, 25 lipca. Gladstone uzasadniał w Izbie niższej zapowiedziane żądanie kredytu. Oświadczył, iż sumę żądaną zamierza pokryć przez podwyższenie podatku dochodowego o 3 pensy na funcie szterlingu na ostatnie półrocze, a więc $1^1/_2$ penny na rok. Sekretarz stanu Indyi zapowiedział, iż jutro żądać będzie, aby koszta użycia wojsk indyjskich poza granicami Indyi pokryte były z dochodów Indyjskich.

Londyn, 25 lipca. W Izbie wyższej oświadczył Granville, iż cieszyć się należy z przystąpienia Porty do konferencyi, lecz dotychczas nie wiadomo, czy sułtan zamierza wysłać wojska do Egiptu. Francya z Anglią pozostaje w serdecznej zgodzie i pragnie wziąć w swe ręce obronę kanału suezkiego. Granville spodziewa się, iż Włochy przyłączą się do wspólnej akcyi. Co do marszu wojsk do wewnątrz Egiptu udział Francyi nie jest zapewniony. Opinia publiczna Europy pochwala akcyę Anglii, której celem utrzymanie powagi kedywa. Wreszcie wskazuje na potrzebę rozwoju swobód ludu egipskiego, co nastąpić musi, gdy uwolnionym zostanie od obecnej wojskowej tyranii. (Oklaski.) Salisbury pochwala postępowanie rządu.

Londyn, 25 lipca. Dilke oświadczył w Izbie niższej, iż jest przekonany, że Europejczyków będą mordować wewnątrz Egiptu. Portsaidu nie mogą Europejczycy oddać na łaskę wojsk egipskich i arabów, lecz powinni bronić go za pomocą sił anglo-francuskich.

Londyn, 25 lipca. *Daily News* donosi, iż konferencya zastanawia się nad wnioskiem, aby sułtana wezwać do wydania proklamacyi, któraby uznała Arabiego paszę za buntownika.

Konstantynopol, 25 lipca. Assyma paszę dodano Said paszy jako drugiego delegata Porty na konferencyi mocarstw. Wczoraj odbyła się w Terapii pod przewodnictwem Said paszy trzech godzinna konferencya. Najbliższe posiedzenie odbędzie się w środę.

Konstantynopol, 25 lipca. Czterdziestu dwóch oficerów czerkieskich wydalonych z Egiptu za spiskowanie przeciw Arabiemu paszy, udaje się z pozwolenia sułtana do Aleksandryi do kedywa.

Aleksandrya, 25 lipca. Agencya Reuter donosi, że Alinubanek zawiadomił kedywa, że włóczęgi przybyli z Aleksandryi, zamierzają Kair spalić i zrabować. W Kairze wielka panika.

Chrześcianie zostali pomordowani w miejscowościach Danah i Damanhus. Siły egipstkie szacują już na 50.000 ludzi. Anglicy przerwali telegraf łączący Egipt z Konstantynopolem.

Aleksandrya, 25 lipca. Reprezentant W. Brytanii poinformował kedywa, iż Anglia uznaje obecne ministerstwo. Kedyw, zdaniem jego, powinien jaknajspieszniej zamianować nowego ministra wojny w miejsce Arabiego.

Aleksandrya, 25 lipca. Siły Arabiego paszy koncentrują się głównie około Damietty, w Kafreidewar stoi kawalerya i artylerya. Arabi zmusza wszystkich zdolnych do noszenia broni do służby wojskowej.

Aleksandrya 25. lipca. Agencya Reutera donosi o godzinie 3 minut 40, że wczoraj rano Anglicy zajęli po małoznaczącej utarczce Ramleh. Strat żadnych obie strony nie poniosły.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 25 lipca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·15	77·25
„ srebrna „	77·75	77·80
„ złota „	95·30	95·30
6% Węg. „ „	119·80	119·90
Losy z r. 1860	132·—	131·45
Akcye Banku Austro-węgierskiego	827·—	324·—
„ kredytowe	317·50	319·20
Londyn	120·35	120·30
Dukat	5·65	—.—
Napoleondor	9·57	9·55
Lombardy	134·75	137·[illegible]
Losy z r. 1864	172·—	172·—
Akcye Karola Ludwika	319·50	320·75
„ Lwowsko-Czerniow.	174·25	174·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·75	164·50
„ Anglo Banku	121·50	121·75
5% Obligacye Indemn. gal.	99·60	99·50
Losy premiowe węg.	120·75	120·25
Akcye Koszycko-Bogum.	150·75	150·25
„ Północno zachodnie	212·—	213·—
6% Listy hipoteczne	101·80	101·80
Marka	58·85	58·80
Ruble papierowe	119·87	119·75
4% Renta złota węg.	88·40	88·70
5% Austr. Renta pap. nowa	93·10	93·20
Akcye Siedmiogrodzkie	164·75	164·50
Berlin dnia 25 lipca 1882.		
Wiedeń	169·75	169·85
Banknoty	169·95	170.—
Warszawa	203·50	203·30
Ruble	204·10	203·75
5% Listy zast. król. polsk.	63·30	63·50
4% „ likwidacyjne	54·90	55·90
Akcye Karola Ludwika	136·—	136·12
„ kredytowe	541·—	540·—

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedziałności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kurs rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 25/7.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 —	120 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 60	58 90
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 62	5 68
	20-to Frankówka złota	9 55	9 60
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 15	100 50
4	„ „ „ „ „	92 25	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	101 50	102 50
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 75	87 50

Lwów, dnia 24/7.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 20	100 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 10	92 65
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 —	102 65
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 —	99 75
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	— —	— —

Wiedeń, dnia 24/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 25	77 40
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 80	77 95
4	„ „ złota „ „ 100	95 20	95 40
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 20	93 35

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 80	132 20
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	136 50	137 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 —	172 50
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	171 —	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 —	147 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 85	120 —
4	„ „ „ „ „ 100	88 60	88 75
5	„ pap. „ „ 100	87 10	87 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	120 25	120 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	119 50	120 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 60	111 90

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	95 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 —	99 30
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 70	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	36 —	36 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 75	120 50
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 50	101 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 —	100 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	88 —	90 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	102 50	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 40	95 80
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	101 20	101 35
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 85	101 —
4	„ „ „ „ „ „ 100	95 90	96 10

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	96 30	96 60
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	101 25	101 50
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	99 30	99 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 60	94 90
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 75	97 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 90	101 20
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	92 20	92 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	133 75	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 10	94 30
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 10

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 —	177 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	42 25	42 50
—	Towarz. żeglugi Dunajn na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 25	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 —	— —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 50	39 —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 60	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 —	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 —	39 75

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	121 50	122 —
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	113 25	114 —
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	229 —	230 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	— —	228 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	319 20	319 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	829 —	831 —
5	Unionbank na 100 złr.	123 30	123 60

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	80 —	82 —
5	Alföld Fiume na 200 „	176 25	176 50
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2707 —	2712 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	195 75	196 25
5	Karola Ludwika na 210 „	320 70	321 25
4	Koszycko-Boguminsk. na 200 „	150 —	151 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	174 50	175 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	— —	— —
bez %	Prag Duxer	59 75	60 25
5	Rudolfa na 200 złr.	168 —	168 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 50	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	336 25	336 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	137 50	138 —
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. na 200 „	161 50	162 —
5	Nordosty na 200 „	164 —	165 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki „ „	9 56	9 57
20-to Markówka „ „	11 77	11 80
Pół-imperyały ros. pełno ważne „ „	9 85	[illegible]
Funty szterlingi „ „	12 00	[illegible]
Tureckie liry złote „ „	10 84	[illegible]
Banknoty włoskie „ „	46 60	[illegible]
Ruble papierowe „ „	119 50	[illegible]

Warszawa, dnia 24/7.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 [illegible]
	Kupony	— —	— 36
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 30
	Kupony	— —	— 53
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 20
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*